



Tom Brennan: Byłem zaskoczony organizacją w Łodzi (wywiad)

data aktualizacji: 2021.07.28



Tom Brennan to świeżo upieczony Młodzieżowy Indywidualny Mistrz Wielkiej Brytanii. W rozmowie z naszym portalem, reprezentant Orła Łódź opowiada o swojej karierze, brytyjskim żuźlu i zafascynowaniu Łodzią. Brennan przyznaje, że był zaskoczony organizacją Orła Łódź.

Nazwisko Brennan zostało szeroko usłyszane przez rewelacyjny występ na torze w Redcar. Niepokonany Tom został ukoronowany tytułem najlepszego juniora w Wielkiej Brytanii, zostawiając w pokonanym polu Drew Kempa i Dana Gilkesa. W rozmowie z naszym portalem, młodzieżowy reprezentant kraju zdradził kilka sekretów ze swojej kariery. Co więcej, Brennan opowiedział o znajomości z Danem Bewley'em i różnicach dzielących Premiership od Championship.

Hubert Furmaniak (speedwaynews.pl): Jedną z lepszych opcji do rozpoczęcia wywiadu jest zapoznanie się z rozmówcą. Także Tom, jakbyś najlepiej opisał swoją osobę?

Tom Brennan (żuźlowiec Belle Vue Aces, Eastbourne Eagles, Orła Łódź, Młodzieżowy Indywidualny Mistrz Wielkiej Brytanii): Będąc szczerym, nie wiem, jakbym mógł się opisać. Może lepiej zapytać o to moją rodzinę albo dziewczynę (śmiech). Mogę powiedzieć, że bardzo spokojnie podchodzę do życia. Jeżeli czegoś bardzo chcę, to ciężko pracuję, aby osiągnąć wyznaczony cel. Jestem bardzo zdeterminowany do dobrej jazdy, bo ja i mój zespół robimy wszystko, aby osiągać dobre wyniki. Uwielbiam celebrować z nimi zwycięstwo, podobnie z moją rodziną. Jestem bardzo z nią związany. Z

drugiej strony, lubię się dużo śmiać i często zadaje sobie pytanie, po co to wszystko?

– Jak zaczęła się twoja przygoda z żuźlem?

– Mój brat Ben sam jeździł i często go oglądałem za młodu. Nie było to zakorzenione w mojej rodzinie, poza Benem, więc wszyscy byli zszokowani, kiedy powiedziałem im o tym, że chcę zostać żuźlowcem jak mój brat. Dla rodziny to był szok, gdyż mama oraz tata trenowali konie. Zacząłem na torach trawowych (grasstrack dod. red.) w wieku sześciu lat. Pamiętam, że moja noga nie mogła dotknąć ziemi, kiedy byłem na motorze! Mój brat musiał trzymać mnie na linii startu, gdyż byłem tam najniższym zawodnikiem. Z tego też powodu, Ben czekał na mnie, gdy kończyłem bieg, bo musiał pomóc mi się zatrzymać. Potem wygrałem kilka Mistrzostw Juniorów, a potem to się wszystko rozkręciło. Walczyłem potem na 125cc, 150cc, 250cc, a w wieku czternastu lat zacząłem rywalizować na 500cc.

– Ciężka praca popłaciła tym, że wygrałeś Młodzieżowe Indywidualne Mistrzostwo Wielkiej Brytanii na torze w Redcar. Co więcej, zdobyłeś tytuł z kompletem punktów. Jakie emocje tobie towarzyszyły podczas turnieju? Czy tor w Redcar jest dla ciebie łatwy?

– Zabawne jest to, że to był mój drugi występ na tym torze. Pierwszy nie poszedł dla mnie dobrze, ale polubiłem tam jeździć. Redcar jest uważany za jeden z większych torów w Wielkiej Brytanii i do momentu zwycięstwa wszyscy mówili, że lepiej mi idzie na mniejszych torach, bo spędziłem wiele czasu w Eastbourne, więc nie czułem zbyt presji. Tego wieczoru jeździłem oraz bawiłem się w najlepsze, co było dla mnie najważniejsze. Wiedziałem, na co mnie stać i myślę, że udowodniłem to pozostałym. Miałem niesamowite wsparcie od mojego zespołu, co mi pomogło. W naszym boksie bywało wesoło pomiędzy biegami. To wspaniałe, że zakończyłem zawody z tytułem i sprawiłem, że ciężka praca nie poszła na marne.



Podium zawodów w Redcar, od lewej: Dan Gilkes, Tom Brennan, Drew Kemp (fot. SpeedwayGB)

— Ty, Leon Flint oraz Drew Kemp jesteście uważani za przyszłość brytyjskiego speedway'a. Czy ty sam uważasz siebie za tego z dużym potencjałem?

— Oczywiście, że jeździć w Grand Prix i walczyć w PGE Ekstralidze to marzenie każdego żuźlowca. Mam nadzieję, że potrafię być na tyle zdeterminowany, aby osiągnąć ten cel. Jest wiele utalentowanych Brytyjczyków w naszym kraju i cieszę się, że jestem uważany jako jeden z nich. Chciałbym być tym żuźlowcem, który dostarcza rozrywki fanom, niezależnie od tego, gdzie występuje.

— Wraz z Drew Kempem występujesz w barwach Eastbourne Eagles. Pomimo kiepskiego początku, Eagles wracają na dobre tory i jesteś ważną częścią zespołu. Jak czujesz się z tegorocznym sezonem Championship?

— Zawsze uwielbiałem jazdę na Eastbourne, gdyż zacząłem na nim jeździć jako dziesięcioletek. Tor sprawia wiele trudności zawodnikom, głównie przez mały rozmiar i ciasne łuki, co wymaga dużego wyszkolenia technicznego, ale lubię to wyzwanie. W tym sezonie, Eastbourne nie ma przewagi własnego toru jak we wcześniejszych latach, choć nadal dajemy dobre widowisko dla fanów i mogę współpracować z fantastycznymi zawodnikami. Każdy z nich jest bardzo utalentowany, a kiedy razem znajdujemy odpowiednie przełożenie, to jesteśmy nie do pokonania. Mam nadzieję, że wejdziemy na wyżyny swoich umiejętności, co pozwoli nam na jazdę w fazie play-off.

— Występujesz również w Belle Vue Aces, gdzie twoim kolegom z drużyny jest Daniel

Bewley. Jak ci się układa współpraca z żuźlowcem Sparty Wrocław?

— Znamy się z Danem od dwóch lat. Pod koniec 2019 roku, razem spędziliśmy dwa miesiące w Australii. Przenocował również mnie oraz moją dziewczynę we Wrocławiu, kiedy miałem okazję do potrenowania na torze. Również dawał mi wiele wskazówek podczas treningów. Był wtedy kontuzjowany i przyglądał się moim poczynaniom. Mamy dobre relacje i to zawsze miłe, kiedy w Belle Vue masz kolegę, którzy zawsze tobie doradzi i pomoże obrać najlepszą ścieżkę na torze. Również mogę liczyć na pomoc pozostałych zawodników.

— Skoro występujesz w obydwu ligach, pewnie znasz różnicę pomiędzy nimi. Premiership znacznie różni się od Championship?

— Różnica jest na papierze. Chodzi tu głównie o Dana, Brady'ego Kurtza, Jacka Holdera itp., którzy startują również w polskiej lidze. To jest różnica, ale naprawdę minimalna. Największą jesteś ty sam oraz twoja pewność siebie. Myślisz, że jest to łatwiejsza liga, ale zawodnicy są tacy sami, a tory przypominają te z Premiership, więc różnicę są tylko w twojej głowie. W Premiership musisz się nauczyć walki w pierwszym wirażu i stać się bezpardonowy w swoich atakach. Powoli uczę się tej filozofii, ale to nadal daleka droga do przebycia.

— Swoje umiejętności prezentujesz również na poziomie międzynarodowym. Byłeś częścią reprezentacji Wielkiej Brytanii na torze we francuskim Macon. Zero punktów, ale z pewnością zebrałeś cenne doświadczenie, prawda?

— W Macon było naprawdę ciężko. Dobre punkty zdobyłem na Węgrzech, [ale widać było, jak drastycznie wzrósł poziom we finale MEP](#). Organizatorzy pracowali w pocie czoła i przygotowali tor, pomimo porannych opadów. Co więcej, jazda na nim była przyjemna. Co do mojego występu, jestem wdzięczny za powołanie do kadry. Niewiele zmian było robionych, a trener mógł spokojnie odjechać zawody z Chrisem (Harrisem) i Adamem (Ellisem). Dali mi jednak szansę, co pozwoliło mi zebrać doświadczenie. Wynik nie jest zadawalający, co widać po moich punktach, ale mogłem, chociaż się zaprezentować na tym torze i pokazać swoje umiejętności. Do zawodów wszedłem w biegu dziewiątym, więc pozostali mieli już jakieś zdanie wyrobione o tym torze. Ważne, że już nie będę popełniał tych samych błędów.




fot. Piotr Kin

— **Chris Harris. Postać, która jest twoim kolegą z reprezentacji, ma wielkie poparcie wśród polskiej publiczności. Czy wsparcie tak doświadczonego żuźlowca daje poczucie pewności siebie?**

— Chris to idealny partner do jazdy. W szczególności, kiedy nie jesteś tak bardzo doświadczony, czyli jak ja. Możesz na nim polegać, wskaże ci odpowiednie ścieżki i powie, co zrobiłeś źle. Potrafi przekazać sporą wiedzę o żużlu, co jest rzadkością w tym sporcie, bo każdy jedzie na swoje konto. Adam i Chris bardzo mi pomogli i jestem za to wdzięczny.

— **Pozostając w polskich klimatach, masz podpisany kontrakt z Orłem Łódź. Nie miałeś jeszcze okazji do debiutu, ale trenowałeś już na Moto Arenie. Co zrobiło na tobie największe wrażenie podczas ostatniego pobytu?**

 Tom Brennan w kewlarze Orła Łódź (fot. media społecznościowe klubu)

— Byłem zaskoczony organizacją w Łodzi. Jestem szczęśliwy, że jestem częścią tej drużyny. Stadion wywarł na mnie spore wrażenie. Trening fizyczny był bardzo pomocny, a Adam Skórnicki i reszta sztabu okazali się dla mnie mili oraz pomocni. Spędziłem tam miesiąc, który zdecydowanie rozwinął moje umiejętności. Czułem poprawę z treningu na trening. Wierzę, że jazda na Moto Arenie pozwoliła mi na zdobycie cennego doświadczenia, które wykorzystuje w Anglii. Cały czas czekam, aby dostać szansę na występ w Orle. Pozostaje w kontakcie z Adamem i dyskutowaliśmy o kilku występach, ale nie jest to na razie możliwe. Drużyna radzi sobie dobrze, a ja czekam z niecierpliwością na powrót do Łodzi.

— **Chciałbyś coś przekazać naszym czytelnikom?**

— Chciałbym podziękować za przeczytanie wywiadu. Mam nadzieję, że niedługo będę miał okazję do startu w Polsce i poznania was wszystkich. Pandemia niedługo przestanie obowiązywać, więc chętnie przyjadę. Był to bardzo szalony czas, ale mam nadzieję, że cieszyliście się ściganiem w Polsce i poza nią i dopingowaniem swoich ulubionych zawodników. Możecie śledzić moje poczynania na [Facebook'u](#), [Twitterze](#) i [Instagramie](#). Liczę na wasze wsparcie w mojej karierze. Wierzę, że niedługo przyjadę do Łodzi i zademonstruję wam wszystkim swoje umiejętności.

źródło: inf. własna